

Wojna z Iranem pokazuje strategiczną ślepotę Europy

Tak, to jest dzika wojna. To prawda, Donald Trump nawet nikogo w Europie nie zapytał o zdanie. A jednocześnie stan gospodarek w Europie zależy w znacznym stopniu od stabilności Bliskiego Wschodu. Unia Europejska sama, na własne życzenie, dla swego świętego spokoju i wygody przyjęła taki model zależności i potrzebuje wielu lat wspólnej pracy, aby to zmienić.

W państwach europejskich, w tym w Polsce, istnieje dość powszechne przekonanie, że obecna wojna USA i Izraela w Zatoce Perskiej nie jest „naszą wojną” i że nie należy się dać do niej wciągnąć. W Polsce dodatkowo, myślę, prócz niskiego zaufania do polityki obecnej amerykańskiej administracji wpływ na taki pogląd ma także pamięć o wcześniejszych naszych doświadczeniach. Udział w drugiej amerykańskiej wojnie w Zatoce Perskiej oraz okupacja Iraku od 2003 r. pozostawiły w naszej zbiorowej świadomości skrywane poczucie niesmaku i wstydu. Zawiedzione wtedy wielkie oczekiwania, roztaczane przez naszych polityków i zwolenników interwencji, sprawiły, że woleliśmy szybko o naszym udziale w tamtej amerykańskiej koalicji zapomnieć.

Iran to jest nasza wojna i jesteśmy w nią uwikłani – czy chcemy tego, czy nie

Dlatego łatwiej nam się dzisiaj przyłączyć do europejskiego chóru, który ryzykując szczery gniew Waszyngtonu, powtarza, że obecna wojna w Zatoce Perskiej nie jest „naszą wojną”. Tylko czy to stwierdzenie jest prawdziwe? Czy faktycznie możemy i powinniśmy utwierdzać się sami w przekonaniu, że ta wojna nie ma z nami nic wspólnego?

Nie chodzi tylko o to, że w ten sposób dajemy Donaldowi Trumpowi do ręki kolejny łatwy argument, że Europa jest nielojalnym sojusznikiem, który wykorzystuje Amerykę i niczego nie daje w zamian. Taki pogląd pada w Ameryce na podatny grunt i niezależnie od tego, czy wojna zakończy się zwycięstwem, czy porażką, będzie miał znaczące konsekwencje dla relacji transatlantyckich. Chodzi o to, że ta wojna jest nasza i jesteśmy w nią uwikłani – czy chcemy tego, czy nie.

Stan gospodarek w Europie zależy w znacznym stopniu od stabilności Bliskiego Wschodu

Tak, to jest dzika wojna. To prawda, Trump nawet nikogo w Europie nie zapytał o zdanie. A jednocześnie bezpieczeństwo państw europejskich, szczególnie nasze w Europie Środkowej i Wschodniej, nadal zależy głównie od Ameryki, tak jak stan gospodarek w Europie zależy w znacznym stopniu od stabilności Bliskiego Wschodu. Państwa europejskie same, na własne życzenie, dla swego świętego spokoju i wygody przyjęły taki model zależności i potrzebują wielu lat wspólnej pracy, aby to zmienić. Dlatego widok polityków i ekspertów, którzy dzisiaj zadowoleni z siebie krzyczą w chórze „to nie nasza wojna”, dowodzi przede wszystkim strategicznej ślepoty Europy.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego